

# „Nie” dla kamperów na dziko w Brennej

Data publikacji: 25.03.2025 13:30

"Wjeżdżają i zostawiają ścieki i śmieci" – mówią jedni mieszkańcy. "Musimy dbać o turystykę" – oponują inni. Władze postanowiły, że kamperowcy nie będą mieli wjazdu nad rzekę Brennicę w rejonie Hołcyny.

Władze mówią "nie" kamperom nad Brennicą w rejonie Hołcyny, fot. GoogleStreetMap

Gmina Brenna podjęła decyzję o ograniczeniu wjazdu kamperów na zielony teren przy rzece Brennicy powyżej mostu na Hołcynę. Wójt gminy Andrzej Kozieł na wczorajszej (24.03.2025) Sesji Rady Gminy poinformował o osiągnięciu porozumienia z Wodami Polskimi, zarządcą tego terenu. - **W najbliższym czasie miejsce zostanie zabezpieczone betonowymi donicami oraz oznakowane zakazem ruchu.**

Decyzja wzbudziła liczne komentarze wśród mieszkańców pod postem strony [Echo Brennej](#) – nieoficjalnego profilu informacyjnego Brennej – jedni cieszą się z większego porządku, inni obawiają się negatywnego wpływu na turystykę.

## Brenna mówi „nie” dzikiemu kempingowi

Zakaz ma na celu uporządkowanie przestrzeni publicznej i ochronę terenów zielonych przed niekontrolowanym biwakowaniem. Mieszkańcy wielokrotnie skarżyli się na śmieci oraz brak poszanowania dla otoczenia ze strony niektórych turystów podróżujących kamperami.

— *I bardzo dobrze NIE MA NASZEJ ZGODY NA TAKIE COS! Nikt nie będzie za nimi sprzątał a oni sobie robią co chcą! Brawo!* — komentuje jedna z internetek.

Podobnego zdania jest inny komentator, który zwraca uwagę na problem pozostawionych odpadów:

— *Od tego są pola kempingowe, na których są śmietniki i toalety. Może ktoś pofatygowałby się i zobaczył, jak wyglądają te miejsca po weekendzie.*

## Szansa czy zagrożenie dla turystyki?

Nie wszyscy zgadzają się z zakazem. Pojawiły się głosy, że zamiast eliminować kampery, gmina powinna stworzyć warunki do legalnego biwakowania i pobierać opłaty za korzystanie z terenu.

— *Brenna w sezonie wieje pustakami i wymaga silnego skoncentrowania na rozwój turystyczny. Popieram oczywiście żeby to było w sposób zorganizowany i nikt nie zabrania pobierania opłat za postój kampera, zorganizowanie miejsc upustu nieczystości itp. Każdy turysta zostawia śmieci. Ruch turystyczny wymaga zorganizowania a nie stawiania donic betonowych. To nie wyciągnie z gminy z długów jakie posiada — proponuje inna komentująca.*

Podobne stanowisko prezentuje kolejna osoba:

— *Gdyby gmina była zarządzana przez ekonomistów a przynajmniej ludźmi rozsądnymi to postawili by kosze na śmieci, zrobili prysznice i pobierali opłaty. Obsługa np. ludzie opracowujący prace społeczne i zamiast płakać że gmina zadłużona można zyski inwestować.*

Inny mieszkaniec zauważa jednak: - *Niestety obawiam się że tolerowanie dzikich miejsc pod kampery nie jest najlepszą drogą rozwoju - proszę zwrócić uwagę że przeważnie osoby biwakujące na dziko w żadnym zakresie nie korzystają z usług restauracji/barów lokalnych ponieważ w większości są samo wystarczalni - dlatego w mojej ocenie dalsze tolerowanie takich postojów nie byłoby z korzyścią w żadnym zakresie dla finansów Gminy.*

## **A może gminny camper park?**

Choć obecnie władze gminy zdecydowały się na ograniczenia dla kamperów, nie jest wykluczone, że w przyszłości gmina mogłaby zarabiać na kamperowcach – jeden z pomysłów podsuwanych przez internautów to stworzenie własnego camper parku przez gminę. Póki co pomysł wydaje się być odległy, wzięwszy pod uwagę koszty stworzenia takiego obiektu oraz zadłużenie gminy, która od lat boryka się problemami finansowymi.

Czy zakaz wjazdu rozwiąże problem czy ograniczy rozwój turystyki w Brennej? Dyskusja wśród mieszkańców i turystów wciąż trwa.

A Wy, co myślicie?

Red.